Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 15 grudnia 1929. Nr. 48.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.

Cienie i światła.

(Na marginesie mowy sejmowej p. Ministra Skarbu.)

Horyzont naszego życia gospodarczego jest chmurny i mglisty, dostrojony do jesiennej melancholji w przyrodzie. Rzuca to cień na resztę naszego życia, nie pozwalając dojrzeć jaśniejszych jego planów. Pogrążeni w kłopotach codzienności, mamy wówczas, gdy zastanowimy się przez chwilę nad sobą, uczucie wirowania w jakiemś błędnem kole. Oto gdy zadamy sobie pytanie, dlaczego przemysłowcowi niedostaje kapitału, kupcowi kredytu, rolnikowi dobrego zbytu zboża, odpowiadamy na te pytania: bo panuje ciasnota gotówkowa, bo konsumcja, a więc obroty handlowe uległy osłabieniu. Czy jednak te ostatnie zjawiska mamy uważać za ostatnie, podstawowe przyczyny złego? Oczywiście, że nie. Są one bowiem tylko konsekwencjmi ukrywającego się głębiej chorobliwego stanu. Są skutkami, a nie przyczynami. Gdzież tedy szukać tych podstawowych momentów, gdzie zatrzymać to obracające się wciąż w naszych oczach błędne koło związanych z sobą nieodłącznie przyczyn i skutków?

Przyczyny są rozmaite. Szukać ich więc należy w zachwianiu się tej naturalnej równowagi w społecznej wymianie dóbr, która cechowała dobę przedwojenną, w ciągu której zażywaliśmy przez dziesiątki lat błogosławionego pokoju. Nietrudno było przez tę długotrwałą epokę, nieprzerwaną żadnemi poważniejszemi wstrząśnieniami, ustabilizować równowagę społeczno-gospodarczą sposobem naturalnym. Rozdział dóbr dokonywał się równomiernie między poszczególne grupy gospodarcze, a gdzie wytwarzała się chwilowo nierównowaga, automatycznie następowała tego rodzaju przemiana stosunków, że prędko powraca ta zakłócona chwilowo harmonja, sprowadzając poprzedni, normalny stan rzeczy. Użyjmy przykładu: Gdy gdziekolwiek, na wsi czy w mieście, zbyt wielkie skupienie się ludności spowodowało bezrobocie, tam nadmiar rąk roboczych odpływał naturalnemi drogami do miejsc, gdzie ich właśnie poszukiwano. Granice bowiem były otwarte, emigracja płynna i łatwa. Dziś o tem mowy niema. Naturalna fluktuacja ludności jest w najwyższym stopniu utrudniona różnemi, przeważnie sztucznemi zaporami nietyle gospodarczej, ile politycznej natury. Tego życie przedwojenne nie znało. Podobnie ma się rzecz z wewnętrzną jak i międzynarodową wymianą towarów. W skutku wojny nastąpiło w ich płynności, polegającej na równomiernem ich rozdzielaniu między poszczególne grupy społeczne i poszczególne narody zaburzenie, gdyż zmiany w układzie społeczeństwa oraz sztuczne, politycznej natury przeszkody potworzyły przeszkody i zatory. Znów przykład: Gdy dawniej na polskich ziemiach rodziło się w obfitości zboże i wskutek tego ceny jego spadały, nadmiar zboża odrazu, bez trudności wchłaniała zagranica i wten sposób wewnętrzna równowga między podażą a popytem wracała. Dziś trzeba zboże przez granicę poprostu sztucznymi sposobami wypychać. Stosunki międzynarodowe po wojnie wytworzyły bowiem taki układ, że swobodna wymiana towarów między państwami jest w sposób skomplikowany reglamentowana.

Największa jednak bolączka dzisiejszych stosunków to brak środków obiegowych, czyli, jak się to mówi, ciasnota gotówkowa. Jest ona objawem *par excellence* powojennym. Zrujnowane wojną i powojenną inflacją kapitały przepadły, na wytworzenie nowych jeszcze czasu nie stało.

Wskutek zaś tego braku Bank emisyjny nie zdołał zgromadzić jeszcze tyle złota i dewiz, by można było na ich podkładzie puścić w obieg dostateczną ilość znaków obiegowych.

Są to jednak same tylko stwierdzenia stanu rze-

czy, coś jakgdyby oparta na klinicznem zbadaniu pacjenta djagnoza choroby. Ale od tego, kto usiłuje stawiać djagnozy, wymaga się czegoś więcej, żąda się, by wskazał drogę, wiodącą ku uzdrowieniu.

Tak jak dobry i sumienny lekarz, zanim wskaże środki lecznicze, zastanowi się głęboko nad genezą choroby tak p. Minister Skarbu Matuszewski w swej pierwszej mowie parlamentarnej o budżecie państwowym, zajrzał do owych tajemniczych głębi organizmu gospodarczego, by wytworzyć sobie dokładny obraz jego wewnętrznego stanu. I podobnie, jak ostrożnym jest zawsze i pełnym rozwagi osąd dobrego lekarza o stanie pacjenta i nadziei na wyzdrowienie, tak ostrożnym i pełnym rozumowanego umiaru był pogląd p. Ministra Skarbu na przyszłość i rozwinięcie przezeń programu na okres najbliższy.

Była to zaś bodaj pierwsza, słyszana w naszym parlamencie mowa gospodarza skarbu, ujmująca w tak szerokim zakresie i w tak głęboko wnikliwy sposób djagnozę stanu gospodarczego nietylko Polski, ale całego świata i naszego do niego stosunku. Przytaczał p. Minister Matuszewski wszystkie, znane nam i odczuwane przez nas objawy i symptomy tego stanu, wiązał je z sobą w łańcuch przyczynowy i wskazał te punkty styczne, w których następuje bliskie zetknięcie się naszego życia z życiem reszty świata. Dopiero w tak skonstruowany system, dający pełny obraz całokształtu stosunków, wprowadził p. Minister sprawę budżetu państwa.

Była to więc mowa nietylko praktycznego gospodarza skarbu, ale przemówienie ekonomisty-obserwatora, dla którego oka otwarte są i dostępne ukryte dla inych tajniki. Można z tej mowy nauczyć się wiele. Lecz najwięcej dla nas interesującym jej momentem jest ów ściśle rozumowany optymizm, z jakim p. Minister Matuszewski spogląda na owe przejawy życia, uznawane przez nas za przyczyny wszystkiego złego. Pan Minister na tych ciemnych plamach dojrzał jaśniejsze refleksy, których myśmy nie umieli dostrzec. Kazał nam zwrócić uwagę na dodatnie strony owych, nie tak znów zgubnych i ujemnych dla nas objawów ogólnego przesilenia, o których my myśleliśmy inaczej.

Więc najpierw stwierdził p. Minister, że Polska okazywała i okazuje wielką odporność wobec ekonomicznych wstrząśnień, ogarniających świat cały Wykazuje to zaś w sposób zupełnie konkretnie argumentowany. Ogólna ciasnota pieniężna nie wpłynęła ujemnie na nasz „barometr" kredytu pieniężnego t. j. na stopę dyskontową, wykazała ona bowiem w ciągu roku bieżącego raczej spadek, a w rezultacie tendencję wyrównania zachwianych warunków wymiany z zagranicą.

Idąc drogą zdrowego rozumowania, że „niema nic złego, coby na dobre nie wyszło" wyciąga dalej p. Minister dla nas tę korzyść i naukę z tej przejściowej choroby zwanej ciasnotą gotówkową, iż dzięki niej ograniczyliśmy nadmierny pęd inwestycyj, co wyszło niewątpliwie na korzyść już istniejących i opartych o mocne podstawy przedsiębiorstw, że zaczynamy odzwyczajać się od nadużywania kredytu na inwestycje mniej niezbędne, a nadewszystko na wyłącznie konsumcyjne cele.

I tak, jak ostrożny i rozważny lekarz oparłszy się o umiejętną djagnozę, obmyśla środki przeciw skonstatowanej chorobie, tak p. Minister Matuszewski rozwinął swój program. Niema w nim zaś żadnych „cudownych" leków. Są tylko te wskazania, które posiadają wielką moc przekonywającą właśnie tylko dzięki swej prostocie. Zamykają się zaś one w tej przewodniej myśli, by zrachować dobrze to co się ma i wydawać nie więcej niż to, na co owa dobrze obrachowana rzeczywistość dozwala.

To jest wskazanie, które stosować mamy nietylko do gospodarstwa państwowego w ramach jego budżetu, ale do każdej gospodarki wogóle. To bowiem tylko, ta zdrowa, pozbawiona cienia ryzyka i eksperymentalności terapja doprowadzić nas może prostą drogą do lepszego jutra, do wyjścia raz na zawsze z owego błędnego koła.

Takie było, nieobliczone ani trochę na efekt i właśnie dlatego przekonywające wyznanie wiary naszego gospodarza skarbowego. Nie olśnił nas p. Minister błyskotliwością argumentów, ale tem lepiej kazał wierzyć w to, co mówił, a tem samem uspokoił bardzo nasze skołatane nerwy i skrzepił nasze nadzieje na lepsze jutro.

Dr A. L.

Zagadnienia rozbudowy.

Rok rocznie w tym samym niemal okresie czasu, pojawiają się broszury i rozprawy omawiające sposoby, których zastosowanie miałoby się bezwzględnie przyczynić do ożywienia ruchu budowlanego. Próby dotychczasowe zawiodły w zupełności, nic zatem dziwnego, że szuka się nowych sposobów. Do jednych z pierwszych prób wypada zaliczyć akcję spółdzielczą, stworzoną pod rozmaitymi szumnymi tytułami dla celów budowlanych. Zapomniano przytem o jednym bardzo ważnym czynniku, a mianowicie, że typ spółdzielczy jedynie i wyłącznie tam może być zastosowany, o ile z działalności jego ciągną korzyści równocześnie i narówni wszyscy członkowie danej spółdzielni, nigdy zaś gdy tylko pewna część członków spółdzielni osiąga swój cel przed częścią inną, gdyż wówczas powstaje rozgoryczenie wśród członków spółdzielni.

Nic więc zatem dziwnego, że akcja ta nie miała żadnego powodzenia i dziś już nie nadaje się wcale do dyskusji.

Niemniej zboczoną była myśl przerzucenia ciężaru budowy na lokatorów danej miejscowości i stwarzania w tym celu podatku lokatorskiego. Nie uchodzi chyba, by kosztem lokatorów i tak obciążonych licznemi świadczeniami na rzecz gminy, nakładano opłaty zgóry oznaczone na cele budowlane, i z opłat tych budowano pomieszczenia o nowoczesnych urządzeniach, o których marzyć nie mogą stali lokatorzy, opłacający te opłaty, li tylko w tym celu, by nielicznej rzeszy spekulantów, dać sposób nowego sposobu zarobkowania. Pomieszczenia bowiem nie odpowiadające w swojej kalkulacji stosunkom zasobności ludności danej miejscowości, nie mogły same przez się być wynajęte przez mieszkańców odczuwających potrzebę pomieszczenia, bez uzyskania sublokatora, który nawiasem mówiąc byłby w stanie opłacać całą należytość za mieszkanie wynajęte i tu właśnie zaczyna spekulacja dzielnie pracować. Smutne to ale prawdziwe.

I tak obecnie znowu mamy licz-

Reorganizacja Kas Chorych

Oświadczenie min. Prystora.

(Iskra) Przedstawiciel agencji „Iskra" zwrócił się do min. pracy i opieki społecznej, p. Prystora z prośbą o wypowiedzenie swej opinji o wynikach konferencji z lekarzami w sprawie usprawnień lecznictwa w Kasach chorych i zamierzeniach reorganizacyjnych ministerstwa w tej dziedzinie.

— Przedewszystkiem, oświadczył p. minister, podniesienie stanu lecznictwa w Kasach chorych jest możliwe pod warunkiem przekazania całokształtu spraw lecznictwa w ręce fachowego czynnika, t. j. lekarzy. Z tego względu niezbędne jest powiększenie uprawnień lekarzy naczelnych Kas chorych i włożenie na nich całej odpowiedzialności za stan lecznictwa w powierzonych im Kasach. Lekarzom naczelnym należy oddać całokształt spraw administracyjnych, związanych bezpośrednio z lecznictwem, a więc układanie i wykonywanie budżetów w zakresie lecznictwa, układanie planu inwestycyj, kierownictwo nad zakładami leczniczemi Kasy i całą ich obsługę. Lekarz naczelny narówni z dyrektorem Kasy winien ponosić odpowiedzialność przed władzami nadzorczemi za stan lecznictwa w Kasach chorych i za nadzór personelu. Ponadto winna być powołana pewna liczba lekarzy specjalistów-konsultantów, odpowiedzialnych za lecznitwo w danej specjalności. Z lekarzy Kas chorych należy stworzyć pewną hierarchję dla wysunięcia zdolnych jednostek, tak w zakresie administracji jak i w zakresie higjenicznym i powierzyć im stanowiska kierownicze: lekarzy naczelnych, konsultantów, lekarzy dzielnicowych, naczelnych lekarzy szpitali, starszych ordynatorów i t. p. Wszyscy oni powinni stanowić przy lekarzu naczelnym radę lekarską dla spraw lecznictwa i dla spraw administracyjno-leczniczych. Przy przyjmowaniu lekarzy do Kas chorych trzeba podnieść i ustalić kwalifikacje fachowe potrzebne dla otrzymania stanowiska lekarza w Kasie chorych. Niemniej ważne jest usprawnienie lecznictwa w Kasach. Jest ono możliwe przez utworzenie instytucji lekarzy domowych (zamiast rejonowych), którzy udzielaliby nietylko pomoc chorym ubezpieczonym, lecz w pierwszym rzędzie dbaliby o ich stan zdrowotny. Lekarze ci powinni znać doskonale środowisko i warunki, w których żyją i pracują ubezpieczeni. Do nich musi należeć leczenie ubezpieczonych w ich rejonie tak w domach jak w ambulatorjach. Tworzenie dla lekarzy domowych małych przychodni, ułatwi chorym dostanie się do lekarzy na poradę i zniesie obecnie istniejące nieskończone ogonki czekających na tę poradę. Obecne ambulatorja ogólne zmienić trzeba na pół-kliniki, do których lekarze domowi kierować będą chorych dla leczenia się u specjalistów. Ponadto utworzyć trzeba sieć przytułków położniczych i dążyć do wybudowania własnych szpitali w porozumieniu z samorządami i wydziałami lekarskiemi uniwersytetów. Narówni z podniesieniem kwalifikacyj fachowych lekarzy kasowych, należy podnieść też kwalifikacje fachowych pielęgniarek, akuszerek i niższej służby sanitarnej.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że Kasy chorych — jako instytucje społeczne — muszą wziąć udział w podniesieniu stanu zdrowotnego kraju przez wzięcie udziału w tworzeniu przez samorządy i instytucje społeczne urządzeń higjeny ogólnej w zakresie opieki nad matką i dzieckiem, walki z chorobami zakaźnemi, rozwoju fizycznego ubezpieczonych i t. p. Wejście w bliski kontakt z wydziałami lekarskiemi uniwersytetów umożliwi chorym ubezpieczonym korzystanie z opieki sił profesorskich, i udostępni lekarzom Kas chorych kształcenie się w zakładach uniwersyteckich.

---

ne projekta i broszury reklamowe, omawiające różne sposoby rozwiązania tej tak ważnej akcji dla życia gospodarczego. Czy projekta te doprowadzą całą akcję budowlaną do celu pozwalam sobie wątpić.

Wychodząc bowiem z założenia, że każda akcja ma tylko wówczas powodzenie i znajdzie należyte rozwiązanie, o ile akcja ta wychodzi z inicjatywy jednostki prywatnej, która jest w akcji osobiście zainteresowaną, ale nietylko moralnie ale i również materjalnie.

Nadmienić wypada, że akcja budowlana wzmaga zainteresowania nietylko tych, którzy potrzebują pomieszczenia, ale także i tych, którzy mają zbyteczną gotówkę i bez uszczerbku mogliby ją inwestować w budowie — tych ostatnich zaś pozyska się tylko wtedy, o ile dostaną oni zapewnienie nietylko odpowiedniego oprocentowania kapitału, ale również zwrotu kapitału w tej samej wartości i wysokości, w jakiej został on przez nich na ten cel udzielony.

Gdy to nastąpi, wówczas niema wątpliwości, że akcja budowlana wejdzie na tory normalne i będzie uwieńczoną dobrym skutkiem.

Lwowianin.

Wznowienie postępowania celem wymiaru podatku spadkowego.

Okólnikiem z dn. 6. XI. 1929 r. L. D. V 9994/7/29 Ministerstwa Skarbu wyjaśniło, że wznowienie postępowania wymiarowego przez władzę skarbową z powodu, że szacunek majątku spadkowego, przyjęty poprzednio do prawomocnie dokonanego wymiaru podatku spadkowego, nie odpowiadał wartości sprzedażnej spadku (był za niski), jest dopuszczalne jedynie w wypadku popełnienia przy ustalaniu tego szacunku czynów karygodnych, zagrożonych w powszechnych ustawach karnych. Jeśli bowiem szacunek spadku nie odpowiada, zdaniem władzy skarbowej, wartości sprzedażnej w czasie ustalania szacunku, ma władza skarbowa przed dokonaniem wymiaru (zatwierdzeniem projektu decyzji o wymiarze) zawsze moż-

ność (prawo i obowiązek) nieprzyjęcia takiego szacunku w myśl art. 23 przepisów o opodatkowaniu spadków („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 55/1923 r., poz. 391), czyto z powodu niedokładności, czyto stronniczego oszacowania — i zarządzenia ponownego szacunku przy udziale innych, więcej bezstronnych znawców, posiadających lepszą znajomość stosunków lokalnych i zawodowe wiadomości; natomiast po przyjęciu szacunku, ustalonego zgodnie z obowiązującemi przepisami, za odpowiadający wartości sprzedażnej i uprawomocnieniu się wymiaru podatku spadkowego, wznowienie postępowania wymiarowego może nastąpić jedynie w wypadkach, określonych w §§ 89 i 90 rozporządzenia wykonawczego.

Ważne dla rzemieślników orzeczenie.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 24 grudnia 1924 r. L. D. P. O. 12220/III, głosi:

„Do robotników zalicza się analogicznie do postanowień kategorji VIII, rozdziału XVIII (traktujące o pewnych kategorjach fabryk) również właściciela przedsiębiorstwa i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Wobec powyższego pracownie i zajęcia, oznaczone w pkt. 5, art. 8, a prowadzone przez właścicieli choćby przy współudziale tylko jednego członka rodziny względnie jednej najemnej siły pomocniczej, winny nabywać świadectwa VIII kategorji dla przedsiębiorstw przemysłowych, o ile są prowadzone przez samych tylko właścicieli bez żadnej pomocy t. j. współudziału nietylko sił najemnnych pomocniczych, ale nawet i bez pomocy członków rodziny“.

Sąd Najwyższy jednak stanął na wręcz odmiennem stanowisku i wydał orzeczenie ogłoszone w „Orzecznictwie Sądów Polskich“ (Tom VIII, zeszyt 7. z roku 1929, lipiec, Nr 353).

Orzeczenie to brzmi: „Pracownia rzemieślnicza, prowadzona przez właściciela przy udziale jednej najemnej siły pomocniczej lub jednego członka rodziny, nie ma obowiązku wpłacania podatku przemysłowego“.

Więc według Sądu Najwyższego pracownia taka nie ma obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego, ani też nie opłaca podatku od obrotu.

Tenże Sąd Najwyższy wydał jeszcze jedno orzeczenie ogłoszone w roku 1923 pod N-rem 96, które brzmi: „Poprzednia ustawa o państwowym podatku przemysłowym z dnia 14 maja 1923 r. zaliczała do kategorji VIII zajęcia rzemieślnicze, zatrudniające tak przy fabrykacji ręcznej jak i przy stosowaniu silników mechanicznych, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Nowela z 1925 r. zmieniła przepis powyższy i do kategorji VIII zaliczyła te przedsiębiorstwa, zatrudniające 1 (czyli od 2) do 4 robotników i wyłączyła z liczby robotników właściciela, osobiście zatrudnionego w zakładzie“.

Orzeczenie to posiada zasadni-

Uprawnienia do kształcenia uczniów w rzemiośle.

Ostatnimi dniami wydało Województwo Krakowskie zarządzenia do Władz przemysłowych I instancji, a zatem do Starostw powiatowych oraz Magistratu m. Krakowa w sprawie używania tytułu mistrza rzemieślniczego.

Jak z zarządzenia tego wynika, Województwo odniosło się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wyjaśnienia czy rzemieślnikom małopolskim wobec brzmienia art. 158 rozporządzenia o prawie przemysłowem przysługuje nadal prawo używania tytułu mistrza czy też majstra danego zawodu.

Otóż Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że tylko tym rzemieślnikom przysługuje prawo używania tego tytułu po dniu 16. XII. 1930, którzy dopełnili warunków ustawy przemysłowej dawnej Austrji, t. j. rzeczywiście poddali się egzaminowi mistrzowskiemu.

Wszystkim innym rzemieślnikom, choćby nawet mieli prawo zatrudniania i kształcenia uczniów a nie zdawali egzaminu mistrzowskiego, nie przysługuje prawo używania po dniu 16. XII. 1930 tytułu mistrzowskiego.

W dalszym ciągu tego zarządzenia Województwo Krakowskie zwraca uwagę Władz przemysłowych I Instancji, że z kwestją prawa używania tytułu mistrza danego zawodu wiąże się także kwestja uprawnienia zatrudniania i kształcenia uczniów przez rzemieślników, przyczem zarządzenie to wywodzi, że uprawnienie to przysługuje po 16. XII. 1930 **wyłącznie tylko egzaminowanym mistrzom,** czyli, że wszyscy rzemieślnicy, którzy dotychczas z uprawnień tych korzystali i to bez składania egzaminu mistrzowskiego, o ile nadal po 16. XII. 1930 z uprawnień tych korzystać pragną, **muszą poddać się egzaminowi mistrzowskiemu.**

Zarządzenie to i stanowisko zajęte w tej sprawie przez Ministerstwo, **zmuszałoby setki tysięcy** rzemieślników do poddawania się egzaminowi na mistrzów, albowiem ustawa przemysłowa dawnej Austrji nadawała prawo trzymania i kształcenia uczniów wszystkim samodzielnym rzemieślnikom, a do założenia samodzielnego warsztatu pracy nie było wymaganem poddanie się egzaminowi mistrzowskiemu.

Kwestja poruszona owem zarządzeniem wywołanem powyższem stanowiskiem Ministerstwa P. i H. **jest dla rzemieślników** z czasów przed wejściem w życie nowego prawa przemysłowego **bardzo żywotna,** bo godzi w egzystencję niektórych warsztatów, wiemy my też, że nowootwarta Izba zajmie w tym kierunku decydujące stanowisko, zaś o ile słyszeliśmy, Zarząd Izby wypowiada odmienne zapatrywanie, aniżeli zajęte przez Ministerstwo P. i H. stanowisko, o ile bowiem może być słusznem zapatrywanie, to rzemieślnikom, którzy nie poddali się egzaminom mistrzowskim nie przysługuje prawo używania tytułu mistrza czy majstra, bo wkońcu praw tych nabyć nie mogli, skoro im dawna ustawa nie nadawała, — to kwestja zatrudniania i kształcenia uczniów, kształtuje się zupełnie inaczej. Dawna ustawa uprawnienie to przyznawała rzemieślnikom nieegzaminowanym, wobec czego rzemieślnicy ci mają w tym kierunku prawa nabyte, które nowa ustawa im odebrać nie może.

cze znaczenie dla ogółu drobnego rzemiosła, gdyż uwalnia właściciela warsztatu od zaliczenia go do liczby robotników przy wykupywaniu świadectwa przemysłowego.

Rzemieślnik w obecnej chwili

Czytając Szanowne pismo najwięcej mnie interesują artykuły rzemieślnicze lub też mające coś stycznego z rzemiosłem. Jednakże takich artykułów jest bardzo mało, a co najważniejsze niema takich, któreby odzwierciedlały dzisiejszy stan i obecne położenie szerokich warstw rzemiosła. Dlatego też ośmielam się napisać parę słów, któreby zwróciły uwagę tak naszych posłów, jak i naszych Szanownych Władz i szerokiego ogółu. Otóż jakie jest położenie w dzisiejszym czasie rzemieślnika. — Prawdę powiedziawszy, to rozpaczliwe, a początek datuje się już od czterech lat. Co jest właściwie przyczyną tego: otóż w pierwszym rzędzie ogólne zubożenie ludności, niskie zarobki wszystkich klas społecznych, drożyzna artykułów spożywszych i monopolowych w stosunku do zarobku. Ogólne przeciążenie miast podatkami, a szczególnie warsztatów rzemieślniczych także do tego świadczeniami socjalnemi, gdzie natomiast wieś jest wolna od podatku, bo gdzież jest tu sprawiedliwość, jeżeli w mieście lokator płacący czynsz gospodarzowi za mieszkanie musi od tego czynszu płacić podatek lokatorski, a gospodarz na wsi, mający swój własny dom, nie dość że nie płaci czynszu, ale nie płaci podatków z tego domu, a i masę innych, takich dziwolągów jest w naszym ustroju, że widocznie niema na to rady, ani siły, któraby to wszystko naprawiła. Z podatkiem dochodowym jest to samo, rzemieślnik w mieście każdy musi płacić ten podatek, a natomiast na wsi gospodarz do 30 ha jest wolny od podatku dochodowego. A teraz weźmy pod uwagę podatek obrotowy, pozostałość z czasów wojny, a który zaprowadziły wszystkie państwa wojujące, ażeby zasilić swój skarb nowym źródłem na ówczesne czasy, był on racjonalny, ponieważ przy tak intenzywnej pracy i wzmożonym popycie na wytwórczość warsztatową, gdzie wszystkie fabryki były zajęte na rzecz wojska ten podadek nie odgrywał żadnej roli u rzemieślnika. Po wojnie parę lat dopłacał on ze swojego majątku, ale dziś gdy zubożał i pozostało mu tylko te dziesięć palców do pracy, to jest nonsensem biurokratycznym, bo ten rzemieślnik nawet nie może zrozumieć tego za co właściwie ma płacić, za to, że ledwie on zapracuje na utrzymanie siebie i swojej rodziny i od tego ma płacić podatek obrotowy, to jak ma być równość i sprawiedliwość, czemuż nie płacą podatku obrotowego adwokaci, lekarze, artyści malarze i inne zawody, które zarabiają w stosunku do rzemieślnika nieraz dziesięć razy tyle. A teraz na końcu ten biedak nie płaci tych podatków, bo faktycznie niema już z czego, bo się wysprzedał i niema czem, bo niema roboty, a tu mu rośnie procent od tych podatków, jak na drożdżach, 24% rocznie. To jest zatem taka krzywda, że większej na świecie być nie może. Otóż jeżeli te moje parę słów dotrze do wiadomości miarodajnych czynników i wezmą sobie naprawdę pod rozwagę dzisiejsze położenie i nędzę dzisiejszego rzemieślnika i zechcą łaskawie przyjść im z pomocą, to w pierwszym rzędzie należy uruchomić kredyt pieniężny długoterminowy 3—5 lat za niskim oprocentowaniem najwyżej 5% rocznie. Ten kredyt, który dziś rozdzielają banki, kasy i spółdzielnie jest zabójczy, jest to stryczek na szyję dla każdego, ponieważ procent jest za wysoki (do 19% rocznie). Następnie zupełnie zwolnić kategorję VIII od podatku obrotowego, zniesienie kar za zwłokę (do wysokości 12%) i skreślić zaległe podatki. — Najuczciwszym i najwierniejszym elementem dla państwa była i jest ta miljonowa warstwa rzemieślnicza. Więc nie można jej posądzać o złą chęć lub też o wrogie stanowisko względem państwa (nie płacenie podatków) tylko trzeba zrozumieć jej wyjątkowe położenie, tą nędzę, bo nie można rzemieślnikom wysprzedawać na licytacji ostatnich gratów za podatki, bo wtenczas dopiero, gdy on widzi i czuje tak straszną krzywdę, wtedy z uczciwego obywatela robi się wywrotowiec. Bo niema on nic już do stracenia, a wszystkie skrajne partje dużo obiecują, nędza zaś i głód są złemi doradcami.

Dlatego też najwyższy czas zająć się tą miljonową warstwą rzemieślniczą i to lepiej zaraz, aby nie było zapóźno.

Stanisław Hachaj.

Zebranie Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

W dniu 15 grudnia 1929 (niedziela) odbędzie się Zebranie Izby Rzemieślniczej, na którem przyjdą pod obrady sprawa utworzenia Komisji egzaminacyjnej, uchwalenie budżetu na rok 1930, sprawa regulaminu dla komisyj egzaminacyjnych dla samodzielnych podkuwaczy koni, sprawa założenia statystyki gospodarczej, oraz sprawa utworzenia Wydziału czeladniczego.

Otwarcie Izby Rzemieślniczej we Lwowie.

Do szeregu nowootwartych Izb rzemieślniczych przybyła Izba Rzemieślnicza we Lwowie, której ukonstytuowanie odbyło się dnia 8 grudnia b. r. Podniosłą uroczystość otwarcia poprzedziła Msza święta, poczem zebranych powitał i Izbę otworzył serdecznem przemówieniem p. Wojewoda Gołuchowski, oddając po akcie otwarcia przewodnictwo w ręce najstarszego wiekiem członka Izby p. Jurkiewicza, który po powołaniu jako protokolanta członka Izby p. Buszka, zarządził wybory Zarządu.

Jednogłośnie wybrano prezydentem Izby p. Gustawa Pammera, wiceprezydentem p. Marjana Bendla, zaś członkami Zarządu pp. Czmiela, Drzewickiego oraz Schlächtera.

Sekretarzem Izby zamianowało Zebranie Mra praw p. Franciszka Pisarskiego, radcę województwa, a następnie jako jego zastępcę p. Andrzeja Ptaszka, wieloletniego naczelnika biura dawnej Izby wojewódzkiej.

Na akademji jaka odbyła się z okazji otwarcia Izby, wygłosił znany z działalności na polu rzemiosła poseł na Sejm Inż. Henryk Mianowski referat o Rzemiośle w związku z nową ustawą przemysłową. Prelegentowi gorąco dziękowano za jego wybitnie opracowany referat, zaś prof. Politechniki Obmiński, I zastępca komisarza miasta w przemówieniu swem apelował o wydrukowanie tego referatu podnoszącego dotąd nieoświetlony w literaturze materjał dla historji rzemiosła.

Bezwzględna odpowiedzialność za wydanie czeku bez pokrycia.

Sąd Najwyższy w Izbie II (Nr. II 1 K 780/29 orzekł, że ustawa o prawie czekowem nie przewiduje czeków, któreby mogły nie mieć pokrycia, t. j. czeków t. zw. „grzecznościowych" i przeto, skoro czek pod względem formy odpowiada wszystkim przepisanym wymaganiom, to brak pokrycia jego pociąga za sobą skutki karne (art. 51 prawa czekowego), niezależnie od celu, w jakim czek został wydany.

Z rynku pracy.

(Iskra) Stan rynku pracy za okres od 16 do 23 listopada wykazuje 115.455 bezrobotnych na terenie całego państwa. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie wzrosło o 9.800 osób Wzrost ten stoi przedewszystkiem w związku z powiększeniem się ilości bezrobotnych w grupie robotników budowlanych a to ze względu na kończący się już sezon budowlany.

Stosowanie formatu cegły.

(Iskra) Związek przemysłowców ceramicznych w Warszawie wystąpił o prolongatę conajmniej na jeden rok przepisu o stosowaniu i wyrobie od 1 stycznia 1930 r. wyłącznie normalnego formatu cegły.

Szkoły powszechne na otwartem powietrzu.

(Iskra) Min. Ośw. i Wyzn. rel. podjęło inicjatywę zorganizowania podmiejskich szkół powszechnych na otwartem powietrzu. Szkoły takie byłyby przeznaczone przedewszystkiem dla dzieci skłonnych do gruźlicy lub będących w pierwszym i niezaraźliwym okresie tej choroby. W związku z powyższem ministerstwo poleciło poszczególnym kuratorom zbadanie czy i w jakich miastach danego okręgu szkolnego możnaby było uruchomić takieszkoły. Ze swej strony ministerstwo uważa za wskazane zwrócenie uwagi na następujące miasta: Warszawę, Białystok, Łódź, Katowice, Król. Hutę, Lwów, Kraków, Częstochowę, Wilno, Poznań, Lublin i Równo.

Zgłaszanie wolnych miejsc w Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami przeniósł swą siedzibę do lokalu przy ul. Lubelskiej l. 27.

W związku z tem przypominamy, że wszystkie zakłady pracy, które podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia winny zawiadamiać tenże Urząd Pośrednictwa Pracy o każdem wolnem miejscu.

Pracodawcy niezgłaszający wolnych miejsc narażają się na kary.

Równocześnie pracodawcy mogą zgłaszać wszelkie zapotrzebowania pracowników telefonicznie Nr. tel. 472.

Światowa produkcja zboża.

Według obliczeń rzeczoznawcy Broomhall'a światowa produkcja zboża w kampanji 1929/1930 r. przedstawia się, jak następuje (z wyłączeniem Z. S. R. R. i Chin) strefa północna: Europa — 38,510.000 ton, kraje pozaeuropejskie — 41,800.000 ton, strefa południowa — 10,940.000 ton, łącznie — 91,250.000 ton.

W porównaniu z ostatniemi kampanjami liczby te wykazują pewne zmniejszenie, albowiem w kampanji 1928/29 r. łączny wynik wyrażał się w sumie 103,600.000 ton, a w kampanji 1927/28 — 95,950.000 ton.

Rezerwy zbożowe na r. 1929/30 wynoszą 13,050.000 ton, czyli ogólnie jest do dyspozycji 104.300.000 ton, gdy w r. ub. było łącznie z rezerwami 109,900.000 ton, a więc o 5,600.000 ton więcej.

Spożycie zboża w kampanji 1928/29 r. wyniosło 97 miljn. ton, jeżeli więc pozostanie ono bez zmiany, tegoroczne światowe zapasy zboża całkowicie pokryją zapotrzebowanie.

F. JANCZYK.

Ślepiec i przechodzień.

(Rozmowa)

Ślepiec:

Przechodniu! Zbądź zadumy, echo Twoich kroków
Tętni równo i pewnie, choć nazbyt powoli —
Ja wiem, że nie mrzesz z żalu przy swojej niedoli,
Bo nie cierpisz wieczyście w niezgłębionym mroku.
Zniżony głos Twój silny jest, lecz... tak głęboki,
Jakbyś go powstrzymywał od jęków, lub... śmiechu —
I taka w nim zaduma, jak w stąpnień — Twych — echu
Zrozumiałem dla ludzi opowitych w mroki
Okraś uśmiechem wargi i rozjaśnij lico
I obejmij świat cudny ramionami brata
I ja — z mroków — ramiona wyciągam do świata
Bom połączon z nim wiecznych tęsknot tajemnicą

— — — — — — — — — — — —

Dziś napotkałem Twoje ręce opuszczone
I Twe oczy, co — pewnie — lśnią, jak wód zwierciadło...
Czyż oczu Twych choć jedno spojrzenie przepadło
Tak daremnie, jak moich! Płakałyż tak one?

Przechodzień:

Ślepcze! Niech samo słońce oczy Twe pocieszy!
Lecz niech żadnych już pragnień dusza ma nie dozna —
Ślepcom zdaje się szczęściem to, że widzieć można,
Lecz nie znane im smutki ni pragnienia rzeszy.
Bądź zdrów! W uścisku podaj Twoją rękę mojej
I idźmy — tak, jak przedtem — naprzód... w głąb żywota,
Z którym się skończy — różna serc ludzkich — tęsknota
Twoja za skrawkiem światła, moja za spokojem.

O własny dach nad głową.

Chrześcijańskie Stow. Krawców i Krawczyń w Krakowie, ul. św. Marka 8, składa na fundusz budowlany zł. 30.— i wzywa Cech Szewców i Cech Pozłotników do rewanżu.

Wystawa a światło.

Życie posuwa się błyskawicznie naprzód. Nowe wynalazki, powstając jak grzyby po deszczu, zmuszają wszystkich do pilnego śledzenia dróg postępu i szybkiego przystosowania się doń, aby nie zostać w tyle, a tem samem pozwolić się przez to wartko płynące życie unicestwić. To, co jeszcze wczoraj rwało oczy urokiem i nowością, dziś staje się pogardzanym przeżytkiem, wywołującym lekceważące wzruszenie ramion.

Milowemi krokami biegnie naprzód reklama. Przed kupcem współczesnym roztwierają się coraz szersze możliwości odpowiedniej propagandy towarów, prowadzącej rozumie się w pierwszym rzędzie do maksymalnego zwiększenia sprzedaży.

Okno sklepowe przeładowane towarem, wielkie, a szpetne szyldy, nieestetyczne plakaty, wszystko to należy dzisiaj... do przeszłości. Dobrze urządzona wystawa — to minimum estetycznie ułożonego towaru. Wielki, blaszany szyld został zastąpiony przez napis żarówkowy czy też neonowy. Plakat, wykonany przez artystę-grafika nęci przechodnia piękną linją rysunku, pomysłowym krojem liter.

Ale największą rolę w każdym interesie kupieckim odgrywa dobrze oświetlone okno wystawowe.

Rola okna wystawowego polega w pierwszym rzędzie na zatrzymaniu przechodnia, zachęceniu go do kupna i doprowadzeniu do tegoż. Zadania te mogą być spełnione tylko wówczas, jeżeli wystawa sklepowa będzie odpowiednio oświetlona. Z prawdziwą satysfakcją możemy skonstatować, że element dekoracyjny jest coraz częściej i coraz troskliwiej uwzględniany, natomiast dużo jeszcze pozostawia do życzenia oświetlenie wystawy. Przedewszystkiem większość kupców równocześnie z zamknięciem sklepu gasi jednocześnie światło, pogrążając wystawę sklepową w egipskich ciemnościach.

Jest to błąd zasadniczy, bowiem należy pamiętać, iż wielu ludzi kończy pracę wieczorem i dopiero po spożyciu kolacji wychodzi w towarzystwie swych najbliższych na gwarne ulice miasta. Wtedy właśnie zwraca się największą uwagę na wystawy sklepowe i wtedy właśnie najczęściej powstaje decyzja, że: „Jutro musimy do tego sklepu zajść i kupić te pantofelki". A jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę procent ludzi, spędzających wieczory w kinach, teatrach, restauracjach, kawiarniach, ludzi, którzy do domu wracają conajmniej o północy, zrozumiemy łatwo, jak wielki błąd popełniamy, oświetlając nasze wystawy tylko do godziny powiedzmy 7-ej czy 8-ej wieczorem.

Niestety błędów takich mamy na sumieniu więcej, a położyć to należy na karb nieznajomości dziedziny oświetleniowej. Uruchamiając instalację oświetleniową, kupiec przedewszystkiem winien pamiętać, aby unikać widocznych źródeł światła, bo rażą one i odwracają uwagę od towaru. Pozatem są zdecydowanie nieekonomiczne, bowiem zamiast oświetlać rozłożony w witrynie sklepowej towar, zalewają potokiem światła... ulicę.

A tymczasem całe światło powinno być skoncentrowane właśnie w witrynie. Jedynem absolutnie dobrem światłem jest światło górne, zakryte od strony widza, co możemy z łatwością osiągnąć przez użycie reflektorów. Jednakże i to nie wystarczy, bo często przy górnem oświetleniu dolne grupowania towarów są pogrążone w cieniu, który zostanie usunięty, jeśli użyjemy świateł bocznych i dolnych, wyświetlających cienie. Światło sztuczne winno wpadać do okna wystawowego w tym samym kierunku co i światło dzienne. W przeciwnym razie strona towaru, zwrócona do widza, będzie niewidoczna. Także należy brać pod uwagę, że do różnych towarów potrzebne jest zarówno ilościowo, jak i jakościowo różne światło. Raz wystarczy mniej wattów, drugi raz więcej, jedne towary potrzebują światła jasnego, skoncentrowanego, dla drugich niezbędne jest światło rozproszone, łagodne. Jak z tego wynika, kupiec w żadnym razie nie może i nie powinien uzależniać się od okna wystawowego, ale zawsze musi mieć możność dostosowania się do potrzeby mody lub sezonu.

Aby to osiągnąć, nie można posiadać instalacji zgrupowanej. Instalacja oświetlenia sklepu powinna być rozdzielona tak, aby kupiec zależnie od ilości wystawianego w witrynie towaru i jego jakości dał słabsze światło lub silniejsze światło, zwykłe, czy mleczne, słowem, aby mógł dowolnie swoją instalacją oświetlenionwą dysponować. W przeciwnym razie osiągniemy wręcz przeciwne i wcale dla nas niekorzystne wyniki, bowiem będziemy mieli wystawę albo zbyt mocno, albo zbyt słabo oświetloną. Pamiętajmy, że wystawa to bilet wizytowy naszego sklepu i że ten bilet wizytowy powinien jak najgodniej reprezentować wnętrze i jaknajusilniej do niego zapraszać.

Wyniki wyborów na Śląsku.

(ISKRA) W niedzielę dnia 8 b. m. odbyły się na terenie województwa Śląskiego w gminach wiejskich wybory komunalne. Wybory odbyły się w zupełnym spokoju i przyniosły zdecydowane zwycięstwo obozu prorządowego, wzrost ilości głosów polskich i spadek ilości głosów niemieckich.

Listy polskie skupiły 79,7% głosów oddanych i 92% ogółu mandatów.

Listy niemieckie 21,8% głosów i 8% mandatów. W porównaniu z rokiem 1926 Niemcy stracili 17,091 głosów.

Wybory niedzielne przyniosły przedewszystkiem zdecydowaną klęskę Niemcom i to we wszystkich powiatach, a w szczególności w okręgu przemysłowym. Niemcy, którzy dotąd posiadali w powiecie świętochłowickim w r. 1926 przeszło 58 głosów i mieli w większości gmin przewagę w radach gminnych, obecnie stracili wszędzie i nie posiadają ani jednej gminy większości. W szczególności zasługuje na uwagę 30-to tysięczna gmina Wielkie Hajduki, która posiadała dotąd 15 mandatów niemieckich, obecnie zaś tylko 2 mandaty. To samo można obserwować we wszystkich gminach przemysłowych. Jako drugi objaw dodatni można uważać zupełny zanik komunistów, którzy uzyskali ogółem tylko 2.909 głosów i 5 mandatów.

Jeżeli idzie o polskie partje opozycyjne, to należy stwierdzić, że przedewszystkiem zdecydowaną klęskę poniosła N. P. R., która od r. 1922 nie występowała nigdy samodzielnie, zawsze łączyła się: w r. 1926 z Korfantym, w zeszłorocznych wyborach z B. B. W. R. i dlatego była stale tendencja przeceniania wpływów i znaczenia N. P. R. od czasów przedwojennych. Obecnie okazuje się, że partja ta pozbawiona jest wszelkich wpływów politycznych na Śląsku, ponieważ zdobyła ogółem 13.586 głosów.

Pozatem wybory niedzielne wykazały również brak wpływów P. P. S., która uzyskała ogółem 9.832 głosy i 77 mandatów.

Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie:

Cała strona	110·— zł.	1/8 strony	20·— zł.
1/2 strony	65·— »	1/12 »	15·— »
1/4 »	35·— »	1/24 »	8·50 »
1/6 »	25·— »	1/48 »	5·— »

Ceny ogłoszeń wśród tekstu o 50% drożej.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie pod zarządem L. Wójcika